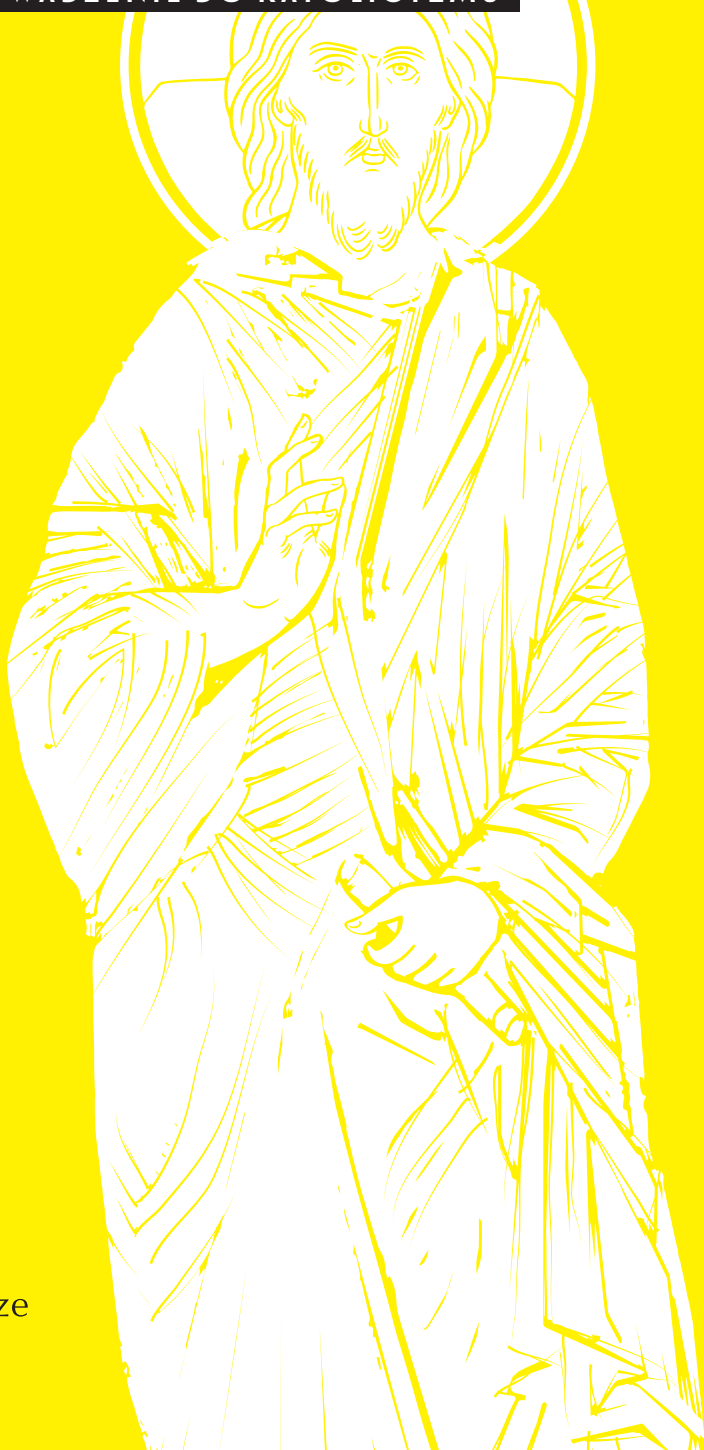


THOMAS JOSEPH WHITE OP ŚWIATŁO CHRYSYDUSA

WPROWADZENIE DO KATOLICYZMU



Światło Chrystusa



Thomas Joseph White OP
Światło Chrystusa
Wprowadzenie do katolicyzmu

Przełożyli

Grażyna Gomola i Aleksander Gomola

w|drodze


Tytuł oryginału

The Light of Christ: An Introduction to Catholicism

© Copyright 2017 The Catholic University of America Press. All rights reserved

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2019

Redaktorki prowadzące

Lidia Kozłowska

Ewa Kubiak

Redakcja – *Agnieszka Czapczyk*

Korekta – *Paulina Jeske-Choińska, Agnieszka Czapczyk*

Projekt okładki i stron tytułowych – *Krzysztof Lorczyk OP*

Redakcja techniczna – *Krzysztof Lorczyk OP*

Fotografia (s. 2) – Chrystus depczący bestie, lampa oliwna (V w.),
Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku, USA

Nihil obstat

Poznań, 26 października 2018 roku

ks. dr Adam Sikora, cenzor

Imprimatur

Poznań, 26 października 2018 roku

5973/2018

bp Damian Bryl

Wikariusz Generalny

ISBN 978-83-7906-275-1

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2019

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

*Tę książkę dedykuję R.R. Reno
w dowód przyjaźni.*

Kościół wprawdzie rozsiany jest po całym zamieszkałym kręgu aż po krańce ziemi – otrzymał jednak od apostołów i uczniów tę wiarę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi i morza ze wszystkim, co w nich istnieje, i [wiarę] w jednego Chrystusa Jezusa, Syna Bożego, który stał się ciałem dla naszego zbawienia, i w Ducha Świętego, który mówił przez proroków o planach zbawienia, i [wiarę] o przyjściu umiłowanego Chrystusa Jezusa, naszego Pana, o jego zrodzeniu z dziewicy, o męce i zmartwychwstaniu, i jego cielesnym wniebowstąpieniu, o jego przyjściu w chwale Ojca, aby wszystko na nowo zjednoczyć i aby obudzić wszelkie ciało całej ludzkości (...). To zwiastowanie, które [Kościół] przyjął, i taką wiarę – jak właśnie powiedzieliśmy – Kościół zachowuje, chociaż rozsiany jest po całym świecie, jakby zamieszkiwał w jednym, jedynym domu. Podobnie też wierzy tak, jakby miał jedną duszę i jedno serce, i zgodnie to głosi, naucza i przekazuje, jakby miał jedno usta. Nawet jeśli na świecie są tak niepodobne języki, jednak moc przekazu jest jedna i ta sama. Ani kościoły ustanowione w Germanii nie wierzą inaczej, ani inaczej nie przekazuje się tej treści wśród kościołów Iberii, ani w celtyckich, ani nie inaczej na Wschodzie czy w Egipcie, ani nie inaczej w Libii, nie inaczej w tych, które są ustanowione pośrodku świata. Jak słońce, stworzenie Boże, jest jedno i to samo, tak i światłość, czyli owo nauczanie, świeci wszędzie i oświeca ludzi, tych, którzy chcą dojść do poznania prawdy*.

św. Ireneusz z Lyonu (ok. 180 roku)

* Św. Ireneusz z Lyonu, *Przeciw herezjom*, I, 10, 1–2, w: Wincenty Myszor, *Ireneusz z Lyonu i gnostycy. Zdemaskowanie i odparcie fałszywej gnozy. Tłumaczenie: Adversus haereses. Księga I i II*, Katowice 2016, s. 56–57.

Katolicyzm współczesny nie jest niczym innym, jak po prostu prawowitym rozrostem i dopełnieniem, to znaczy naturalnym i koniecznym rozwojem doktryny wczesnego Kościoła*.

bł. John Henry Newman (1845 rok)

* John Henry Newman, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, przeł. J.W. Zielińska, Warszawa 1998, s. 167.

Wprowadzenie

Katolickie życie intelektualne

Intellectus znaczy po łacinie „pojmowanie”. Być istotą intelektualną – być intelektualistą – to starać się zajrzeć w głąb rzeczywistości. Takie dążenie powinno cechować nas wszystkich i prawdę mówiąc, nie mamy wyboru, by postępować inaczej, ponieważ zostaliśmy stworzeni jako ludzie ze zdolnością do „pojmowania”. Siłą rzeczy staramy się poznać prawdę, dlaczego rzeczywistość jest taka, jaka jest. Dlaczego świat przyrody jest taki piękny? Dlaczego odznacza się rozumnym porządkiem, coraz bardziej odsłaniającym się przed oczyma naukowców? Czy siły, które zapoczątkowały wszechświat, są całkowicie bezosobowe, a ludzkie życie jest im całkowicie obojętne? Dlaczego w ogóle istnieje świat? Czy to, że wszystko wokół nas ma jakąś przyczynę, oznacza istnienie przyczyny wszystkich przyczyn?

Nie każdy z nas stawia sobie takie metafizyczne pytania i wydaje się, że niewielu jest ludzi, którym nie dają one spokoju. Znacznie więcej osób zastanawia się nad tym, co moralnie dobre, zaś prawie każdy z nas chciałby wiedzieć, jak żyć. Nie chodzi tu tylko o zasady etyczne, aczkolwiek i one są ważne, ale raczej o próbę dotarcia do głębi naszego własnego istnienia. Czy on/ona jest właściwą osobą na męża/żonę? Czy należy wiązać się z kimś na całe życie? Czy warto iść na te studia? Czy to praca dla mnie? Czy robię to, co się naprawdę liczy w życiu? Chcemy niejako „pojąć” siebie i uchwycić ostateczny sens bądź cel naszego istnienia.

Ta chęć poznania celu własnego istnienia jest ściśle powiązana z naszą fascynacją pięknem. Piękna nie staramy się „poznać”, a przynajmniej nie w tradycyjnym rozumieniu tego słowa. Z drugiej strony, „poznanie” albo „wiedza” to terminy, za pomocą których tłumaczymy greckie *episteme*, oznaczające także bliskość lub zażyłość. Ten sens

tego słowa pozwalał pierwszym tłumaczom Biblii na języki nowożytnie [w tym Jakubowi Wujkowi – przyp. tłum.] wykorzystać czasownik „poznać” jako eufemizm stosunku płciowego: „Adam potem poznał żonę swoją Hewę, która poczęła” (Rdz 4,1)¹. Staramy się poznać piękno właśnie w ten sposób, pragnąc zbliżyć się do tego, co piękne, i uczynić to częścią naszego życia. Prehistoryczne narzędzia wykonane przez naszych odległych przodków nie tylko miały być funkcjonalne, lecz także cieszyć zmysły. Od najdawniejszych czasów ludzie również zdobyli swoje ciała.

To duchowe poszukiwanie przez człowieka prawdy, dobra i piękna można w sobie na jakiś czas uśpić, a nawet uznać za bezzasadne. Hamulcem lub przeszkodą bywa brak wykształcenia, zepsucie otoczenia, w którym żyjemy, podporządkowanie się bożkom pieniądza, statusu społecznego i innym formom uznania ze strony świata. Nie da się go jednak całkowicie wykorzenić. Naszych dusz nie nasyci sama informacja, a głodu wiedzy nie zaspokoją ciągły dopływ nowych danych. Wyszukiwarka Google w mgnieniu oka dostarcza nam mnóstwa faktów, my tymczasem pragniemy zrozumieć rzeczywistość, zajrzeć w głąb i zdobyć mądrość. Chcemy wiedzieć, dlaczego i po co. Chcemy dostrzec i uświadomić sobie wszystko w niekończącym się świetle tego, co jest i nie może nie być. Nasze serce jest niespokojne, gdyż pragnie poznać prawdę.

Że tak właśnie jest, pokazują dowodnie paradoksy naszej anty-metafizycznej epoki. Wielu naukowców i filozofów doszło do przekonania, że to, co uważamy za szlachetne dążenie do prawdy, jest w rzeczywistości jedynie przypadkowym skutkiem ubocznym różnych funkcji mentalnych powiązanych z ewolucją naszego mózgu. Jeśli zajrzemy w głąb rzeczywistości, znajdziemy tam... neurony, elektrony, protony i inne cząstki materii. Równocześnie można odnieść wrażenie, że ci sami intelektualiści kierują się dziwną potrzebą ewangelizowania nas i burzenia tego, co ich zdaniem jest iluzją dotyczącą prawdy, dobra i piękna. To samo dotyczy literaturoznawców przekonanych, iż „prawda” to armia metafor, podległa władcom i możliwym tego świata. Tego rodzaju nihilistyczne przekonanie nieodmiennie promuje się jako wyzwalającą prawdę. Gorliwość sceptyków, materialistów i redukcjoni-

¹ W przekładzie Jakuba Wujka.

stów naszych czasów to paradoksalnie dowód naszej trwałej tęsknoty za prawdą i oddania prawdzie – nawet jeśli przeczą temu ich słowa.

Te najgłębsze pragnienia, by osiąść prawdziwą wiedzę, chociaż towarzyszą nam nieodłącznie od wieków – a może dlatego, że towarzyszą nam nieodłącznie od wieków – bywają niebezpieczne i mogą rodzić frustrację, obrzydzenie i rozpacz. Gdy próbujemy wnikać w głębię gułagu lub komory gazowej, wchodzimy w mroczną otchłań ludzkiego okrucieństwa. Natura ludzka nie jest kryształowa. Życie w każdym miejscu na ziemi psują różne formy niesprawiedliwości, być może nie tak przerażającej i demonicznej, ale na pewno wszechobecnej i będącej zaprzeczeniem naszego człowieczeństwa. Znajdziemy w historii mnóstwo dowodów heroizmu i szlachetnych postaw ludzi oraz ich zdolności do poświęcenia samych siebie, niemniej – jak wszystko, co dotyczy człowieka – także ta zdolność skażona jest grzechem pierworodnym. Ludzie są najczęściej nieludscy, najbardziej nie są sobą, gdy idzie o stosunek do innych ludzi.

Ponadto cały czas dręczy nas świadomość, że możemy być oszukiwani, czy to łudząc sami siebie, czy też padając ofiarą chytrych sztuczek innych ludzi. Ta świadomość nie jest niczym nowym. Stary Testament ostrzega nas wielokrotnie przed wielorakimi pokusami bałwochwalstwa. Gotowi jesteśmy iść za tym, co wygodne; boimy się tego, za czym stoją siła i popularność. Platon w swoich dialogach ostrzega przed sofistyką: argumenty logiczne to dobry przewodnik, ale ludzie pozbawieni skrupułów umieją nimi manipulować. Z kolei osoby biegłe w retoryce potrafią przedstawić kiepskie argumenty tak, jakby były mocne. Święty Paweł ostrzega przed tymi, którzy uchodzą za mądrych na wzór świata, przy czym nie chodzi mu o wiedzę o świecie przyrody stworzonym przez Boga, ale o pogląd na życie oparty na założeniach „świata”, zgodnie z którymi Bóg jest daleko i nie mamy do Niego dostępu, śmierć jest kresem wszystkiego, jedyne pewne sposoby na szczęście w tym życiu to władza i bogactwo, i tak dalej. Może się nam wydawać, że wszystko to prawda, ale drogi Boże nie są drogami naszymi. W Chrystusie mądrość mądrych zostaje obrócona wniwecz, a przebiegłość przebiegłych udaremniona (por. 1 Kor 1,19)².

² Jeśli nie podano inaczej, wszystkie cytaty biblijne za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, Częstochowa 2008 (Biblia Paulistów) – przyp. tłum.

Dojmujące poczucie naszej kruchości staje się dla nas jeszcze bardziej dotkliwie, gdy zapuszczamy się na obszar religii. Gdyż Bóg, nawet jeśli zbliży się do nas tak bardzo, jak to możliwe, nie jest nam dostępny w taki sam sposób, jak inne elementy otaczającej nas rzeczywistości. Choć odczuwamy Jego obecność, pozostaje dla nas nieuchwytny, a równocześnie, w swoim ukryciu, znajduje się w samym sercu naszego istnienia, bliżej nas niż my sami sobie. Ponadto, kwestia Boga ma konsekwencje dla całego naszego życia. Nasze wierzenia dotyczące ostatecznego źródła rzeczywistości i szczytu prawdy – jakiegokolwiek by one były – mają wpływ na nasze przekonania dotyczące tego, jak żyć i po co. Z tego właśnie powodu w naszym podejściu do pytania o Boga widać trudne do pojęcia przemieszanie przemożnego pragnienia i głębokiego wahania. Niewykluczone, że to pytanie najważniejsze ze wszystkich, może nas ono jednak zaprowadzić na manowce. Z drugiej strony, zignorowanie go lub błędna na nie odpowiedź może mieć jeszcze bardziej katastrofalne skutki!

Z tego powodu każdy autentyczny wysiłek poszukiwania prawdy religijnej musi uwzględniać słuszne obawy dotyczące arbitralnych manipulacji religijnych i nasze szczere pragnienie dotarcia do transcendentnej wiedzy o tym, co prawdziwe, dobre i piękne³. Nasze poszukiwanie Boga winno być roztropne, a równocześnie odznaczać się gotowością podjęcia ryzyka; musimy zagłębić się w medytację, a równocześnie być gotowi zrezygnować ze wszystkiego dla możno-

³ „Z jednej strony istniało zawsze, i istnieje również obecnie, coś takiego, jak podstawowa, pełna przejrzystość Bożej rzeczywistości (...) lecz podstawowej pewności co do Bożego istnienia towarzyszy zawsze niezgłębiona tajemniczość. Skoro tylko podejmowane są próby bliższego opisanie i nazwania Boga, ustawienia swego życia w łączności z Nim i odpowiedzenia Mu, obraz Boga rozpada się w sprzeczne obrazy. (...) Jeszcze jedna dalsza zależność wynika z refleksji nad historią religii. Powraca w niej regularnie motyw objawienia. Ukryte jest w tym przede wszystkim negatywne przekonanie, że człowiek nie jest w stanie sam z siebie nawiązać łączności z Bogiem. (...) W sensie pozytywnym oznacza to, że istniejące sposoby łączności z Bogiem mają swe źródło w inicjatywie Boga, która poprzez tradycję mądrości starszych ludu przekazana została przejmującej ją wspólnotie. Do tego należy również świadomość, że religia musi opierać się na wyższym autorytecie niż czyjś własny rozum i potrzebuje wspólnoty, która by nią wzbogacała podstawową wiedzę ludzkości, nawet jeśli czyni to w postaci wielorakich zniekształceń i wariantów” – Joseph Ratzinger, *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, przeł. J. Płoska, Kielce 1994, s. 26–27.

ści „poznania” Boga, nawet jeśli mamy Go widzieć tylko niewyraźnie, jak w zwierciadle. Pytania dotyczące wiary wymagają krytycznej refleksji. Przekonanie, że każdy, kto wierzy w Boga, ma łatwowierną mentalność dziecka, to dowód głupiej, wygodnej i źle poinformowanej pychy współczesnego świata. Początki krytycznego myślenia w cywilizacji zachodniej związane były właśnie z tym, by starannie prowadzić ludzi drogą rozumowego potwierdzenia wiary, by strzec ją przed idolatrią, przed antropomorfizacją Boga i przykładaniem do Niego naszych ludzkich wartości, przed naiwną dosłownością jej interpretacji i przed mentalnością zeloty gotowego mieczem bronić jej prawd. Równie irracjonalne jest jednak wyobrażanie sobie, że możliwe jest poznanie prawdy, kiedy stoi się z boku, bez zaangażowania. Nawet jeśli za pomocą precyzyjnych wskazówek zostaliśmy doprowadzeni do celu, musi przyjść chwila, gdy jesteśmy gotowi porzucić dla niej dotychczasowe przekonania. Prawda, której nie mamy odwagi przyjąć, nie będzie w stanie nas uwieść.

Każdy musi zaakceptować ryzyko kryjące się w wezwaniu płynącym ze strony prawdy. Nawet indyferentyzm religijny jest rodzajem ryzyka, możliwe, że największego ze wszystkich, bo skoro nic nie ryzykujemy, niczego też nie możemy zyskać. Narzędziem intelektu albo inaczej rozumu jest umysł, lecz jego mieszkaniem jest serce. Pod tym względem wiara przypomina zakochanie się w drugim człowieku. Otwierając serce na poszukiwanie Boga, wyruszamy pełni nadziei i ufności, dopuszczając cały czas możliwość porażki. W tej książce będziemy się starali, rzecz jasna, uniknąć dwóch skrajności: nadmiernego sceptycyzmu i płytkiej łatwowierności. Nadmierny sceptycyzm może prowadzić do rozpaczliwej ukrytej formy przesadnego mniemania o sobie. Płytką łatwowierność może prowadzić do zideologizowania wiary, co jest formą bałwochwalstwa. Ponadto nikt – czy to zatwardziały ateista, czy najbardziej przekonany o prawdziwości swojej wiary człowiek wierzący – nie powinien lekceważyć argumentów strony przeciwnej. Jakże bowiem moglibyśmy zagłębić się w prawdę, jeśli nie odpowiemy sobie wcześniej na pytanie, dlaczego i w jaki sposób nasze przekonania mogą być fałszywe?

Na koniec dodajmy, że ludzie naprawdę mądrzy są świadomi tego, że do prawdy, zwłaszcza prawdy religijnej, nigdy nie dochodzimy sami. Potrzebujemy godnych zaufania przewodników. Nikt nie jest

w stanie być obecny na wszystkich frontach argumentacji, analizy i dociekań. Fizyka, chemia i inne współczesne nauki przyrodnicze to z konieczności działania zespołowe. To samo, a nawet jeszcze bardziej, dotyczy filozofii i teologii, ponieważ w naszym dążeniu do poznania najwyższych prawd potrzebujemy kierownictwa mądrości, a nie tylko głosu znawców i ekspertów.

John Henry Newman zauważył już dawno, iż moce dowodzenia i argumentacji naszego rozumu tracą na znaczeniu, gdy w grę wchodzi treści większej wagi i o daleko bardziej znaczących konsekwencjach⁴. Geometria opiera się na dowodach. Wyjątkowo uzdolnieni młodzi ludzie potrafią się nauczyć matematyki i języków obcych bez pomocy nauczycieli. Są to godne pochwały przedsięwzięcia, a zdumiewająca zdolność niektórych osób do samodzielnego przyswajania wiedzy to kolejny dowód mocy naszego pragnienia poznania prawdy. Trzeba jednak pamiętać, że kształcenie młodzieży powinno być usystematyzowane i odznaczać się dyscypliną, by uwolnić drzemiący w młodych ludziach potencjał i wykorzystać go w służbie prawdzie. Tak jak w przypadku treningu rwących się do galopu koni, jedną z największych radości nauczyciela jest świadomość tego, że rozpala i ukierunkowuje w młodych ludziach głód wiedzy.

Na pytania o Boga, o to, jak Go czcić i jak wieść prawe życie, nie da się odpowiedzieć wyłącznie sylogizmami. Nowożytny mit szlachetnego dzikusa wpoił nam błędne przekonanie, iż wiedza o tym, co dobre, jest wrodzona człowiekowi, zaś edukacja jej nie rozwija, a nawet ją psuje. Prawda jest jednak taka, że kto nie został uformowany przez jakąś tradycję moralną, pozostaje w stanie zdziczenia, nie natury. Ponadto nie istnieje żadna „naturalna” perspektywa religijna, którą jakiś utalentowany samouk byłby w stanie samodzielnie w sobie wypracować w taki sam sposób, w jaki może sam nauczyć się algebry. Głębokie poznanie prawdy, dobra i piękna wymaga użycia rozumu. Bardzo wiele jednak zależy także od pierwszych zasad, początkowych przypuszczeń i głębokich intuicji będących podstawą naszej refleksji. To wszystko oznacza, że potrzebujemy godnych zaufania nauczycieli, którzy pomogą nam rozeznaczyć, co należy twierdzić, co kultuwować. Co się tyczy na-

⁴ John Henry Newman, *Logika wiary*, przeł. P. Boharczyk, Warszawa 1989, s. 293–296.

uczycieli religii i moralności, często (i słusznie) cenimy w nich bardziej mocny i zdrowy charakter, a nie błyskotliwość, mądrość lub erudycję; głęboką pobożność, nie uczoność. Tu także kryje się niebezpieczeństwo, gdyż często zmuszeni jesteśmy zdecydować się na nauczyciela, nim poznamy go na tyle dobrze, by móc podjąć rozważną decyzję. Jeszcze częściej takich nauczycieli wybierają dla nas rodzice lub nasze środowisko. Także i w tym wypadku musimy zaakceptować towarzyszące temu ryzyko, nie rezygnując przy tym z krytycznych zdolności rozumu, a równocześnie nie stojąc z boku i wahając się tak długo, że ostatecznie nie wyruszamy w drogę, by szukać prawdy.

Ta książka chce być właśnie takim towarzyszem w drodze do prawdy. Nie mam zamiaru za pomocą argumentów przekonywać czytelnika do przyjęcia prawd wiary katolickiej, aczkolwiek będę przedstawiał takie argumenty. Argumenty logiczne nie zawsze przybliżają nas do Boga, często jednak pozwalają zrobić kolejny krok, który może nam pomóc ostatecznie Go odkryć. Nie traktuję także rozdziałów tej książki jako homilii, aczkolwiek staram się dawać w nich świadectwo wiary nadprzyrodzonej. Czasami musimy ujrzeć przed sobą prawdę, w którą jeszcze nie wierzymy albo wierzymy tylko połowicznie. Moim celem jest ukazanie ogólnego kształtu katolicyzmu. Mam nadzieję, że uda mi się przedstawić w zarysie jego wewnętrzną rozumność bądź formę jako swego rodzaju tajemnicę, która jest równocześnie widzialna i niewidzialna, pradowa i współczesna, mistyczna i racjonalna. W książce nie staram się przedstawiać moich indywidualnych poglądów, lecz oddać mądrość Kościoła katolickiego, on jest bowiem dla nas, jak obiecał Chrystus, wiarygodnym nauczycielem prawd zarówno Bożych, jak i ludzkich.

Spis treści

Wprowadzenie: Katolickie życie intelektualne	9
1 Objawienie a rozum	17
Człowiek w poszukiwaniu nieznanego Boga	17
Pluralizm religijny a „prawdziwa filozofia”	19
Sceptycyzm a użyteczność wiary	25
Pismo Święte	31
Władza nauczycielska: Tradycja i Magisterium	39
Nieomyślność	44
Teologia jako rozumowa postać wiary	47
2 Bóg i Trójca	55
Kim jest Bóg?	55
Wiedza afektywna i wiedza teoretyczna	56
Podstawowa formuła wiary trynitarnej	58
Jeden Bóg	62
Zmysł wnioskowania	65
Argumenty rozumowe za istnieniem Boga	68
Imiona Boże	73
Poznanie Trójcy	79
Trójca Święta a mistyka chrześcijańska	82
Myślenie o Trójcy	85
Czy wiara trynitarzna jest monoteistyczna?	90
3 Stworzenie a osoba ludzka	95
Stworzenie <i>ex nihilo</i>	95
Hierarchia natur	99
Nauki przyrodnicze a Księga Rodzaju	105

Osoba ludzka jako miejsce spotkania tego, co duchowe, i tego, co fizyczne	110
<i>Imago Dei</i>	112
Stworzenie w stanie łaski: sprawiedliwość pierwotna	115
Upadek pierwszych rodziców	118
Poszukiwanie Boga z perspektywy niechrześcijańskiej: prawo naturalne a łaska	123
Zbawienie pochodzi od Żydów: prorocтва a judaizm	131
4 Wcielenie i zadośćuczynienie	139
Dlaczego Bóg stał się człowiekiem?	139
Bóstwo Chrystusa	142
Człowieczeństwo Chrystusa	155
Życie i nauczanie Chrystusa	159
Zadośćuczynienie	169
Zmartwychwstanie	172
5 Kościół	179
Duch Święty i kolegium apostołskie	179
Siedem sakramentów	185
Ofiara mszy świętej	192
Usprawiedliwienie i uświęcenie	195
„Poza Kościołem nie ma zbawienia”?	200
Trzy stany w Kościele: kapłański, świecki, życia konsekrowanego	207
Maryja Dziewica	211
6 Katolicka nauka społeczna	221
Katolicyzm jako odwieczne źródło kontrowersji	221
Sprawiedliwość a państwo ludzkie	224
Uświęcenie ludzkiej seksualności	236
Wolność religijna	249
7 Rzeczy ostateczne	257
Śmierć i sąd ostateczny	257

Piekło	260
Czyściec	263
Niebo	268
Powszechne zmartwychwstanie ciał	273
Epilog: O modlitwie	281
Naturalne pragnienie prawdy	281
Sposoby modlitwy	283
Próba i wytrwanie	286
Powszechne formy pobożności	289
Życie wewnętrzne	291
Polecana literatura	295
Bibliografia	299
Indeks	307